

POEZJA RELIGIJNO-DYDAKTYCZNA

XXX

Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią

272va

De morte prologus

- Gospodzinie wszechmogący,
Nade wszystko stworzenie więcszy,
3 Pomoży mi to działo złożyć,
Bych je mogł pilnie wyłożyć
Ku twej *fały* rozmnożeniu,
6 Ku ludzkiemu polepszeniu!
Wszytcy ludzie, posłuchajcie,
Okrutność śmirci poznacie!
9 Wy, co jej nizacz nie macie,
Przy skonaniu ją poznacie.
Bądź to stary albo młody,
12 Żadny nie udzie śmiertelnej szkody,
Kogokoli śmierć udusi,
Každy w jej szkole być musi,
15 Dziwno się swym żakom stawi,
Każdego żywota zbawi.
Przykład o tem chcę powiedzieć,
18 Słuchaj tego, kto chce wiedzieć!
Polikarpus tak wezwany,
Mędrzec wieliki, mistrz wybrany,
21 Prosił Boga o to prawie,
By uźrzał śmierć w jej postawie.
Gdy się moglił Bogu wiele,
24 Ostał wszech ludzi w kościele,
Uźrzał człowieka nagiego,
Przyrodzenia niewieściego,
27 Obraza wielmi skaradego,
Łoktuszą przepasanego.
Chuda, blada, żółte lice
30 Łszczy się jako miednica,
Upadłci jej koniec nosa,
Z oczu płynie krwawa rosa,
33 Przewięzała głowę chustą
Jako samojedź krzywousta,
Nie było warg u jej gęby,
272vb 36 Poziewając skrżyta zęby,
Miece oczy zawracając,
Groźną kosę w ręku mając,
39 Goła głowa, przykra mowa,
Ze *wszech* stron skarada postawa,
Wypięła zębra i kości,
42 Groźno siecze przez lutości.
Mistrz widząc obraz skarady,
Żółte oczy, żywot blady,
45 Groźno się tego przelęknął,
Padł na ziemię, eże stęknął.
Gdy leżał wznak jako wiła,
48 Śmierć do niego przemowiła:
Czemu się tako barzo lękasz?
Wrzekomoś *zdrow*, a żdy stękasz!
51 Pan Bog tę rzecz tako nosił,
Iżes go o to barzo prosił,
Abych ci się ukazała,
54 Wszytkę swą moc wzjawiała.
Otożci *przed* tobą stoję,

Oględaj postawę moję,
57 Każdemu się tak ukażę,
Gdy go żywota zbawię.
Nie (lę)kaj się mie tym razem,
60 Iż mię widzisz *przed* obrazem.
Gdy przydę, namilejszy, k tobie,
Tedy barzo zeckniesz sobie,
63 Zableszczysz na strony oczy,
Eż ci z ciała pot poskoczy.
Rzucęć się jako kot na myszy,
66 Aż twe sirce ciężko wdyszy,
Otchoce-ć się z miodem tarnek,
Gdy-ć przyniosę jadu garnek,
69 Musisz ji pić przez dzięki,
Gdy pożywiesz wielikiej męki,
Będziesz mieć dosyć tesnice,
72 Otbędziesz swej miłośnice,
Ostań tego *wszego*, tobie wiele,
Przez dzięki *cię* z nią rozdziłę.
75 Mow ze mną, boć mam działo,
Gdy-ć się ze mną mowić chciało,
Widzisz, iżemci robotnica,
78 Czemu cię wzięła taka tesnica?
Ma kosa wiesz, trawę siecze,
Przed nią nikt nie uciecze.
81 Wstań, mistrzu, odpowiedz, jestli umiesz!
Za po polsku nie rozuniesz?
Snadź ci Sortes nie pomoże,
84 Przeleknął(e)ś się, nieboże!
Już odetchni, nieboraku,
Mow ze mną, ubogi żaku,
87 Nie boj się dziś mojej szkoły,
Nie dam ci czyść epistoły.

273r

Majister respondit:

Mistrz przemówił wielmi skromnie:

90 Lęknąłem się, eż nic po mnie,
Ta mi rzecz barzo niemiała,
Iżeś mię tako postraszyła,
93 By była co przykrego przemowiła,
Zerwałaby się we mnie każda żyła,
Nagle by mię umorzyła
96 I duszę by wypędziła.
Proszę ciebie, ostęp mało,
Boć nie wiem, coć mi się stało,
99 Mgleję wszytek i bladzieję,
Straciłem zdrowie i nadzieję,
Racz rzucić ot siebie kosę,
102 Ać swoją głowę podniosę.

Mors dicit:

Darma, mistrzu, twoja mowa,
Tegom ci uczynić nie gotowa,
105 Dzirzę kosę na reistrze,
Siekę doktory i mistrze,
Zawždy ją gotową noszę,
108 Przez dzi(ę)ki noclegu proszę.
Wstań ku mnie, możesz mi wierzać,
Nie chcę-ć się dzisia zniewierzać.
111 Wstał mistrz *jedwo* lelejąc się,

Drżą mu nogi, przełęknął się.

Majister dicit:

Miła Śmierci, gdzieś się wzięła,
114 Dawnoliś się urodziła?
Rad bych wiedział do ostatka,
Gdzie twój ociec albo matka.

Mors dicit:

117 Gdy stworzył Bog człowieka,
Iżby był *żyw eż* do wieka,
Stworzył Bog Jewę z kości
120 Adamowi ku radości.
Dał jemu moc *nad* zwierzęty,
By panował jako święty,
123 Podał jemu ryby z morza,
Chcąc go zbawić wszego gorza,
Polecił mu rajskie sady,
126 Chcąc ji zbawić wszej biady.
To wszystko w jego moc dał,
Jedno mu drzewo zakazał,
129 By go *owszejki* nie ruszał
Ani się na nie pokuszał,
Rzeknąc jemu: *Jedno ruszysz*,
132 Tedy pewno umrzeć musisz.
Ale zły duch Jewę zdradził,
Gdy jej owoc ruszyć radził,
135 Ewa się ułakomiła,
Śmiałość uczyniła,
Wtenczas się ja poczęła,
138 Gdy Ewa jabłko ruszyła,
Adamowi jebłka dała,
A ja w onem jebłku była.
141 Adam mie w jebłce ukusił,
Przeto przez mię umrzeć musiał,
W tem Boga barzo obraził
144 I wszystko swe plemię zaraził.

Majister dicit:

Miła Śmirci, racz mi wzjewić,
Przecz chcesz ludzie żywota zbawić,
147 Czemu twą łaskę stracili,
Za-ć co złego uczynili?
Chcem do ciebie poczty nosić,
150 Aby się dała przeprosić,
Dałbych dobry kołacz upiec,
Bych mógł *przed* tobą uciec.

Mors dicit:

153 Chowaj sobie poczty swoje,
Rozdrażnisz mię tyle dwoje!
W pocztachci ja nie korzyszczę,
156 Wszystkie w żywocie zaniszczę.
Chceszli wiedzieć statecznie,
Powieм tobie przepiecznie:
159 St(w)orzyciel wszego stworzenia
Pożyczył mi takiej mocy,
Bych morzyła we *dnie* i w *nocy*.

162 Morzę na wschod, na południe,
A umiem to działa cudnie,
Ot północy do zachodu
165 Chodzę nie pytając brodu.
Toć me nawiecsze wesele,
Gdy mam morzyć żywych wiele,
168 Gdy się jime z kosą plesać,
Chcę jich tysiąc pokęsać.
Toć jest mojej mocy znamię,
171 Morzę wszystko ludzkie plemię,
Morzę mądre i też wily,
W tym skazuję swoje siły,
174 I chorego, i zdrowego,
Zbawię żywota każdego,
Lubo stary, lubo młody,
177 Każdemu ma kosa zgodzi,
Bądź ubodzy i bogaci,
Szwytki ma kosa potraci,
180 W(o)jewody i czestniki,
Wszytki świeckie miłostniki,
Bądź książęta albo grabie,
183 Wszytki ja pobierzę k sobie.
Ja z kroła koronę semknę,
Za włosy ji pod kosę wemknę,
186 Też bywam w cesarskiej sieni
Zimie, lecie i w jesieni.
Filozofy i gwiazdarze,
189 Wszytki na swej stawiam sparze,
Rzemieślniki, kupce i oracze,
Każdy przed mą kosą skacze,
192 Wszytki zdradźce i lifniki
Zostawię je nieboszczyki,
Karczmarze, co źle piwa dają,
195 Nieczęsto na mię wspominają,
Jako swe miechy natkają,
Wtenczas mą kosę poznają,
198 Kiedy nawiedzą mą szkołę,
Będę jem lać w gardło smołę.
Jedno się poruszę,
201 Wszytki nagle zdawić muszę,
Naprzod zda(w)ię dziewczki, chłopce,
Aż się chłop po sircu smekce.
204 Ja zabiła Golijasza,
Annasza i Kaifasza,
Ja Judasza obiesiła
207 I dwu łotru na krzyż wbiła,
Alem kosy naruszyła,
Gdym Krystusa umorzyła,
210 Bo w niem była boska siła.
Ten jeden mą kosę zwyciężył,
Iż trzeciego dnia ożył,
213 Z tegom się żywotem biedzila,
Potem jużem wszytkę moc straciła.
Mam moc nad ludźmi dobremi,
216 Ale więcej nade złemi,
Kto nawiecej czyni złości,
W tem słamię kości.
219 Chceszli jeszcze, wzjawię tobie,
Jedno bierz na rozum sobie,
Powiem ci o mej kosie,
222 Jedno jej powąchaj w nosie,
Chceszli spatrzać jako ostra,

Zapłacze nad tobą siostra,
225 Mistrzostwa-ć nic nie pomogą,
W ocemgnienu wezdrżysz nogą,
Jedno wyjmę z pu(z)dra kosy,
228 Natychmiast zmienisz głosu.
Dałci mi to Wszechmogący,
Bych morzyła lud żywiący.
231 Zawždy wsłynie moja siła,
Jam obrzimy pomorzyła,
Salomona tak mądrego,
234 Absolona nadobnego,
274r Sampsona wielmi mocnego
I Wietrzycha obrzymskiego,
237 Ja się nad niemi pomściła
A swą kosę ucieszyła.
Jać też dziwy poczynam,
240 Jedny wieszam, drugie ścinam.

Majister respondit:

Jać nie wiem, z kim się ty zbracisz,
Gdy wszytki ludzie potracisz;
243 Gdy wszytki ludzie posieciesz,
A gdzież sama ucieczesz?
Wszędyć trzeba ludzkiej przyjaźni,
246 By cię zgrzeli w swojej łaźni,
Aby się w niej napociła,
Gdyby się urobiła,
249 A potem lepiej (czyniła).

Mors dicit:

Owa, ja tu ciebie zmyję,
W ocemgnienu zetnę szyję!
252 Czemu się tako z rzeczą wciekasz,
Snadź tu jutra nie doczekasz!
Mowisz mi to tako śmieie,
255 Utnę-ć szyję i w kościele!
Otoś, mistrzu, barzo głupi,
Nie rozumiesz o tej kupi!
258 Nie korzyszczęć ja w odzieniu
Ani w nawięczsem jimieniu,
Twe rozynki i migdały
261 Zawždyć mi za mało stały,
Eksamity i postawce,
Tych się mnie nigdy nie chce.
264 W grzechu się ludzkim kocham
A tego nigdy nie przeniecham.
Duchownego i świeckiego,
267 Zbawię żywota każdego,
A każdego morzę, łupię,
O to nigdy nie pokupię.
270 Kanonicy i proboszcze
Będą w mojej szkole jeszcze,
I plebani z mięszą szyją,
273 Jiż to barzo piwo piją
I podgarłki na pirsicach wieszają,
Dobre kupce, rostocharze,
276 Wszytki moja kosa skarze,
Panie i tłuste niewiasty,
Co sobie czynią rozpasty,
279 Mordarze i okrutniki,

Ty posiekę nieboszczyki,
Dziewki, wdowy i mężatki,
282 Posiekę je za jich niestatki,
Ślachcicom bierzę szypy, tulce
A ostawiam je w jenej koszulce,
285 Żaki i dworaki,
Ty posiekę nieboraki,
Wszystki, co na ostre gonia,
288 Biegam za nimi z pogonią,
Kto się *rad* ku bitwie miece,
Utnę mu rękę i plece,
291 Rozdzielę ji z swoją miłą
A ostawię ji prawym wiłą,
Chcę mu sama trafić włosy,
294 Iże zmieni głosy.

Majister dicit:

By mię chciała trochę słuchać,
Chciałbych cię nieco pytać:
297 Czemu się lekarze stają,
Gdy z twej mocy nie wybawiają
I też powiedają,
300 Eże wieliką moc zioła mają?

Mors respondit:

Otoć każdy lekarz faści,
Nie pomogą jego maści,
303 Pożywają mistrzostwa swego,
Poki nietu czasu mego
A poki jest wola boża,
306 Poty człowiek praw niezboża.
Nie pomogą apoteki,
Przeciw mnie żadne leki,
309 A wždy umrzeć każdy musi,
274v Kto jich lekarstwa zakusi,
Na mały czas mogą pomoc,
312 Iż niemocny[m] weźmie swą moc.
A wždy koniec temu będzie,
Gdy lekarz w mej szkole siędzie,
315 Bowiem przeciw śmirtelnej szkodzie
Nie najdzie ziela na ogrodzie.
Darmo pożywasz lubieszczka,
318 Już ci zgotowana deszczka,
Nie pomoże kurzenie piołyna,
Gdy przydzie moja godzina,
321 Nie pomogą i szełwije,
Wszystko śmirć przez ługu *zmyje*.
Jać nie tbam o żadne ziele,
324 A wždy już lat przeszło wiele,
Gdy pożywam swego państwa
A nie tbam o żadne lekarstwa,
327 Swe poczwy *na d* ludźmi stroję,
A wždy w jenej mierze stoję.
Morzę sędzie i *pod sędk*i,
330 Zadam jim wielikie smętki,
Gdy swą rodzinę sądzą,
Często na skazaniu błądzą,
333 Ale gdy przydzie są *d* boży,
Sędzia w miech piszczeli włoży,
Już nie pojedzie na roki,

336 Czyniąc niesprawie otwłoki,
Co przewracał sądy wierne,
Bierząc winy nieumiernie,
339 Bierząc ot złostników dary,
Sprawiając jich niewiery,
To wszystko będzie wżawiono
342 I ciężko pomszczono.

Majister dicit:

Proszę ciebie, słuchaj tego
A niechaj mowienia swego.
345 Twoja kosa wszystkie siecze,
Tako ślachtę, jako kmiecie,
Dawisz wszystkie prze lutości,
348 Nie czyniąc żadnej miłości.
Chciałbych odmówić z tobą,
Mogłibych się skryć przed tobą,
351 Gdybych się w ziemi chował
Albo twardo zamurował,
Zalibych uszedł twej mocy,
354 Gdybych strzegł we dnie i w nocy,
Temu bych uczynił wrożę
I postawił dobrą strożę.

Mors dicit:

357 Chceszli tego skosztować,
Dam ci się w żelezie skować
I też w ziemi zakopać,
360 Ale cię pewno potrzebuję,
Jed(no) sobie kosę sklepię.
Uwijać się, jako umiesz,
363 Aza mej mocy ujdiesz.
Jużem ci naostrzyła kosę,
A darmo jej nie podniosę,
366 Ciebie ją podgolić muszę.

Majister dicit:

Miła Śmierci, nie mów mi tego,
Zbawisz mię żywota mego,
369 Jużci nie wiem, coć mi się złego stało,
Głowa mi się wkoło toczy,
Z niej chcą wypaść oczy.

Mors dicit:

372 Czemu się tak wiele przeciwiasz,
Mirziączki se mną nabywasz?
Nikt się przede mną nie skryje,
375 Wszystkiem żywem utnę szyje.
Sama w lisie jamy łążę,
Wszystki liszki w zdrowiu każę,
378 Za kunami łążę w dzienie,
Łupieżę dam na odzienie,
Ja dawię gronostaje
381 I wiewiorkam się dostaje,
Jać też kosą siekę wilki,
275r Sarny łapam drugiej filki,
384 Przez płoty chłopie
Gonię żorawie i dropie,

Z gęsi też wypędzam (kruszki),
387 Pierze dąwam na poduszki,
Żwierzęta i wszystkie ptaki
Ja posiekę nieboraki,
390 Cokoli martwym niosą,
Ci byli pod mą kosą.
Przeto-ć ten przykład przywodzę,
393 Każdego w żywocie szkodzę,
By się podnosił na powietrze,
Musisz płacić świętopietrze,
396 Jen ma grody i pałace,
Každy przed mą kosą skacze,
By też miał żelazna wrota,
399 Nie udzie se mną kłopotą.
Wszystki sobie za nic ważę,
Z każdego duszę wyłabię,
402 Stoic za mało papież
I naliszsy żebrak takież,
Kardynali i biskupi,
405 Zadam jim wielkie łupy,
Pogniatamci kanoniki, (...)
Proboszcze, sufragany,
408 Ani mam o to przygany,
Wszystki mnichy i opaty
Posiekę przez zapłaty.
411 Dobrzy mniszy się nie boją,
Ktorzy żywot dobry mają,
Acz mą kosę poznają,
414 Ale się jej nie lękają.
To wszystkim dobrem pospolno,
Jidą przed mą kosą rowno,
417 Bo dobremu mało płaci,
Acz umrze, nic nie straci,
Pozbędzie świeckiej żałości,
420 Pojdzie w niebieskie radości,
Prostynią w niebo ciągnie
A żadny mu nie przeciągnie,
423 Wziął ot wszystkich wzgardzenie, (...)
Świezczczy mu się naśmiewali,
Za prawego ji wilę mieli.
426 Ale gdy przydzie dzień sądny,
Gdzie się nie skryje żadny,
Uźrą mądrzy tego świata,
429 Iż dobra boska otplata,
Chowali tu żywot swój ciasno,
Alić jich sirca nad słońce jasno,
432 Jidą w niebieskie radości,
A nie w piekielne żałości.
Co nam pomogło odzienie
435 Albo obłudne jimienie,
Cosmy się w niem kochali
A swe dusze za nie dali?
438 Przeminęło jak obłoki,
A my jidzi(e)m przez otwłoki.
Jinako morzę złe mnichy,
441 Ktorzy mają zakon lichy,
Co z klasztoru uciekają,
A swej wolej pożywają.
444 Gdy mnich pocznie dziwy stroić,
Nikt go nie może ukoić,
Kto chce czynić co na świecie,
447 Zły mnich we wszystko się miece.

Jestli wsiedzie na szkapicę,
Wetknie za nadra kapicę,
450 Zawodem na koniu wraca
A często kozielce przewraca.
Kiedy mnich na koniu skacze,
453 Nie weźrzałyby na najlepsze kołacze,
Umaże się jako wiła,
A wždy mu ta rzecz barzo miła.
456 Gdy piechotą jimie biegać,
Muszę mu naprzod zabiegać.
Azażci ji czarci niosą?
459 Jedwo ji pogonię z kosą!
Nie dba, iż go kijem biją,
Zawod biega z krzywą szyją,
462 A drugdy mu zbiją plece,
275va A wždy się w niem coś złego miece,
A wždy za niem biegać muszę,
465 Aż z niego wypędzę duszę.
Mowię to przez kłamu wierę,
Dam ji czartom na ofierę.
468 Kustosza i przeora,
Wezmę je do swego dwora,
Z opata zejmę kapicę,
471 Dam komu na nogawicę,
Z szkaplerza będą pilśnianki,
Suknia będzie pachółkom na lanki,
474 Odejmę mu torłop kuni,
A nie wiem, gdzie się okuni,
Odejmę mu kozuch lisi
477 I płaszcz, co nazbyt wisi,
Koniecznie mu zejmę imfułę
I dam za szyję poczpułę.

Majister dicit:

480 Chcę cię pytać, Śmirci miła,
By mię tego nauczyła,
Panie, co czystość chowają,
483 Jako się u Boga mają?

Mors respondit:

Azaś nie czytał świętych żywota,
Co mieli ciężkie kłopoty,
486 Jako panny mordowano,
Sieczono i biczowano,
Nago zwłoczono, ciało żżono
489 I pirsy rzezano,
Potem do ciemnic wiedziono,
275vb Niektore głodem morzono,
492 Potem w powrozie wodzono,
Okrutnemi dręcząc mękami,
Targano je osękami.
495 Ja się temu dziwowała,
Gdym w nich tę śmiałość widziała.
Dziwno jest nie tbać okrutności,
498 Cirzpiąc tako ciężkie boleści.

(w rkpsie brak dalszego ciągu)

3: złożyć: Chr: słozyć. — **8:** poznać: Chr: pozna(j)cie. — **12:** nie udzie: Chr: nie u(j)dzie. — **31:** upadłci: Chr: upadł ci. — **50:** żdy: Chr: (w)żdy. — **55:** otożci: Chr: otoż ci. — **67:** z miodem: Chr: s miodem. — **74:** cię z nią: Chr: kaźnią. — **77:** iżemci: Chr: iżem

ci. — **82:** *nie rozuniesz:* Chr: *nie rozumiesz.* — **83:** *snadź:* Chr: *snać.* — **98:** *się stało:* Chr: *się ⟨z⟩stało.* — **101:** *ot siebie:* Chr: *od siebie.* — **114:** *dawnoliś:* Chr: *dawno liś.* — **123:** *z morza:* Chr: *s morza.* — **137:** *wtenczas:* Chr: *w ten czas.* — **155:** *w pocztachci:* Chr: *w pocztach ci.* — **157:** *chceszli:* Chr: *chcesz li* (tak w całym tekście). — **164:** *ot:* Chr: *od.* — **166:** *wesele:* Chr: *wiesiele.* — **197:** *wtenczas:* Chr: *w ten czas.* — **211:** *zwycięzył:* możliwa też lekcja *zwicężył.* — **218:** *w tem:* Chr: *tem⟨u⟩.* — **228:** *zmienisz:* Chr: *smienisz.* — **249:** *czyniła:* uzupełnienie zgodnie z sensem. — **250:** *zmyję:* Chr: *smyję.* — **251:** *zetnę:* Chr: *setnę.* — **253:** *snadź:* Chr: *snać.* — **256:** *otoś:* Chr: *otoż.* — **272:** *z miąszą:* Chr: *s miąszą.* — **273:** *jiż to:* Chr: *jiżto*, możliwa też lekcja *iż to.* — **283:** *ślachcicom:* Chr: *szlachcicom.* — **294:** *zmieni:* Chr: *smieni.* — **295:** *trochę:* Chr: *trocha.* — **318:** *już ci:* Chr: *jużci.* — **322:** *zmyje:* Chr: *smyje.* — **326:** *nie tbam:* Chr: *nie dbam* (tak w całym tekście). — **339:** *ot:* Chr: *od.* — **346:** *ślachtę:* Chr: *szlachtę.* — **350:** *moglibych:* Chr: *mog⟨ł⟩ li bych.* — **355:** *uczynił wrożę:* niezbyt jasne. — **369:** *jużci:* Chr: *już ci; – stało:* Chr: *⟨z⟩stało.* — **371:** *z niej:* Chr: *s niej.* — **386:** *kruszki:* uzupełnienie zgodnie z sensem, możliwa też lekcja *krużki*, Chr: *duszki.* — **406:** *pogniatamci:* Chr: *pogniatam ci; – kanoniki, ⟨...⟩:* zapewne w rkpsie brak jednego w. — **423:** *wzgardzenie, ⟨...⟩:* zapewne w rkpsie brak jednego w. — **449:** *za nadra:* Chr: *za nadrę.* — **465:** *z niego:* Chr: *s niego.* — **470:** *zejmę:* Chr: *sejmę.* — **472:** *z skaplerza:* Chr: *z ⟨sz⟩kaplerza*, możliwa też lekcja *z skaplerza.* — **478:** *zejmę:* Chr: *sejmę.* — **488:** *żżono:* Chr: *ż⟨ż⟩ono.*